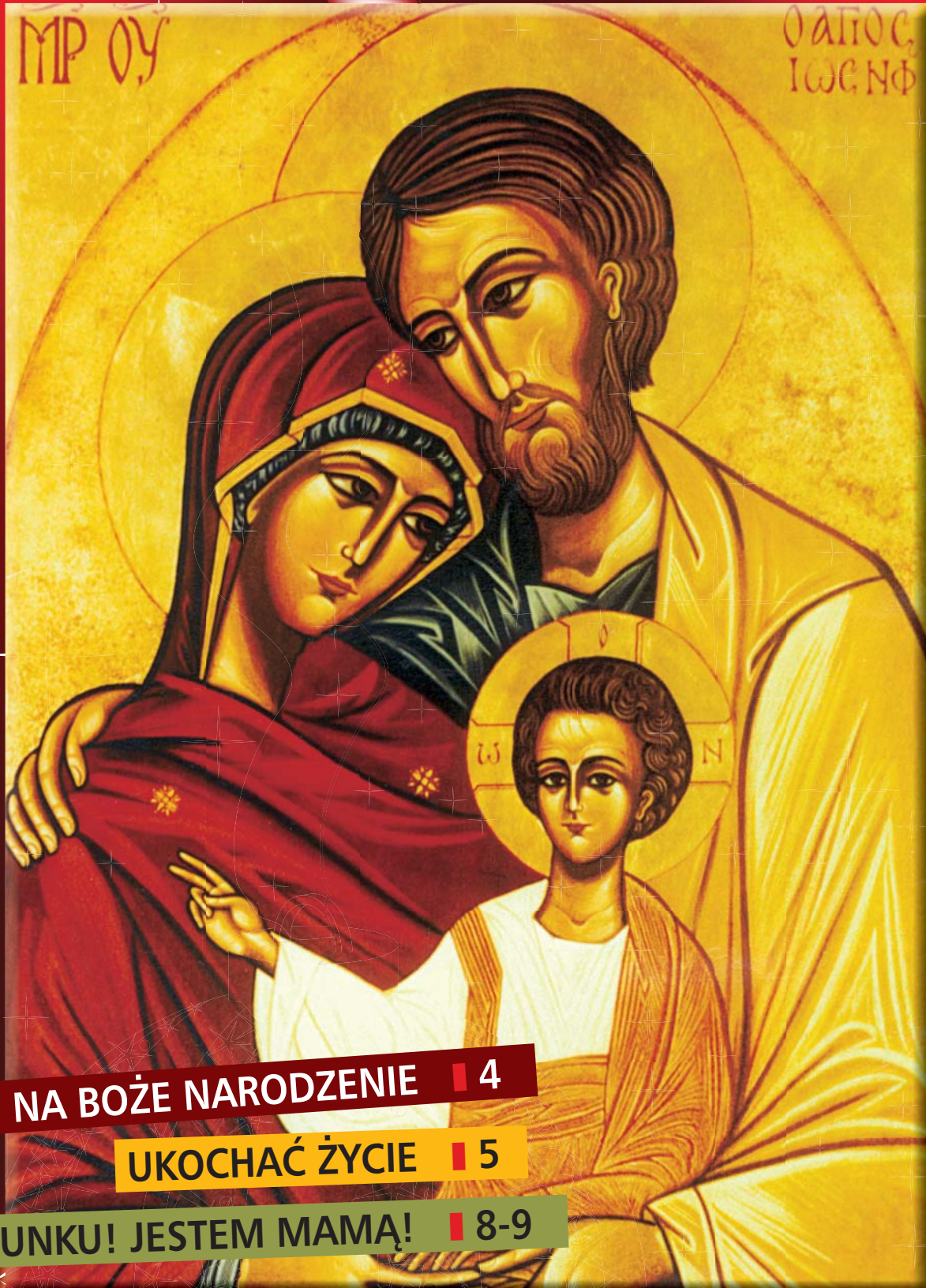


JÓNASZ Józefów



NR 11 (14) GRUDZIEŃ 2011 ■ MIESIĘCZNIK PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ



MYŚLI NA BOŻE NARODZENIE ■ 4

UKOCHAĆ ŻYCIE ■ 5

RATUNKU! JESTEM MAMA! ■ 8-9

Święty Jan Ewangelista

Święty Jan urodził się jako syn Zebedeusza i Salome, prawdopodobnie w Betsaidzie. Jego bratem był św. Jakub – również apostoł Chrystusa. Jak wynika z Ewangelii pracował jako rybak nad Jeziorem Galilejskim. Na początku był uczniem św. Jana Chrzciciela, ale gdy ujrzał i usłyszał Jezusa podążył za Nim. Pozostał wiernym Mistrzowi aż do śmierci. Należał do trzech wybranych uczniów Chrystusa. Był świadkiem wskrzeszenia córki Jaira, tajemnicy przemienienia na Górze Tabor i konania w Ogrójcu. Jemu i św. Piotrowi Chrystus wyznaczył misję przygotowania ostatniej Paschy. Trwał wiernie przy krzyżu Chrystusa do ostatniej chwili i nigdy się Go nie wyparł. Po śmierci umiłowanego Mistrza wziął do siebie Jego Matkę i opiekował się Nią aż do momentu Jej wniebowzięcia. Umarł w późnej starości śmiercią naturalną. Przypisuje się Mu autorstwo *Ewangelii według św. Jana*, trzech listów oraz *Objawienia św. Jana (Apokalipsy)*. *Ewangelia według św. Jana* jest apologią Jezusa. Uwydatnia relację między Ojcem i Synem, tworząc podstawę dla dogmatu o Trójcy Świętej. Podkreśla też nieskończoną miłość Boga do wszystkich ludzi. Jego wspomnienie liturgiczne obchodzimy 27 grudnia.

■ SIOSTRY DOMINIKANKI MISJONARKI





Boże Narodzenie za każdym razem przypomina nam o tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. Bóg przychodzi do nas przez poczęcie się w łonie młodej kobiety. Urodzony przez Maryję objawia się nam jako niemowlę. Poza wspaniałym aspektem rodzinnego przeżywania nadchodzących Świąt warto zatrzymać się nad tajemnicą życia i udziału człowieka w Boskim dziele stworzenia. O umiłowaniu życia, w oparciu o Regułę św. Benedykta oraz o praktycznych zagadnieniach z zakresu bioetyki pisze w swoich rozważaniach Michał Królikowski (powołany w tym miesiącu na wiceministra sprawiedliwości), a o radości z macierzyństwa Kasia Głowacka, mama piątki dzieci i doradca rodzinny.

Polecając szczególnie te dwa teksty dołączam się do życzeń złożonych na naszych łamach przez księdza proboszcza (str. 4). Życzę Państwu błogosławionych, radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w nadchodzącym roku.

■ SZYMON RUMAN

Spis treści

Kalendarium	3
Myśli na Boże Narodzenie	4
Ukochać życie	5
Z życia Parafii	6
Trzeba pamiętać	7
Ratunku! Jestem mamą!	8-9
Bujając w obłokach	10
W obecności Boga	11
Jubileusz chóru	12
Kronika parafialna... ..	13
Recenzje i ogłoszenia	14

Kalendarium

■ 3 grudnia – ŚW. FRANCISZKA KSAWEREGO, PREZBITERA

W 1541 r. został wysłany na Wschód. Przez 10 lat apostołował w Indiach i Japonii, gdzie wielu nawrócił na chrześcijaństwo. W 1910 r. papież Pius X ogłosił św. Franciszka patronem Dzieła Rozkrzewiania Wiary, a w 1927 r. Pius XI ogłosił go wraz ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus głównym patronem misji katolickich.

■ 6 grudnia – ŚW. MIKOŁAJA, BISKUPA

Był jedynym dzieckiem zamożnych rodziców, którzy gorąco prosili Boga o potomstwo. Był człowiekiem bardzo wrażliwym na niedolę bliźnich. Majątek rodziców, po ich śmierci, chętnie dzielił z między potrzebujących. Kiedy został wybrany na biskupa Miry, zdobył serca wiernych nie tylko gorliwością duszpasterską, ale także wielką troską o ich potrzeby materialne. Jest ulubionym świętym wszystkich dzieci.

■ 7 grudnia – ŚW. AMBROŻEGO, BISKUPA I DOKTORA KOŚCIOŁA

Został wybrany biskupem Mediolanu. Okazał się prawdziwym pasterzem i nauczycielem wiernych, gorliwym i pełnym miłości dla wszystkich w spełnianiu swoich obowiązków. Niezlomny obrońca praw Kościoła, swoimi pismami i działaniem zwalczał błędy arian.

■ 8 grudnia – UROCZYŚCIE NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Prawda o Niepokalanym Poczęciu Maryi jest dogmatem wiary. Pius IX ogłosił go uroczycie 8 grudnia 1854 r. bullą *Ineffabilis Deus*:

Ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietknięta od wszelkiej zmyły grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć.

■ 13 grudnia – ŚW. ŁUCJI, DZIEWICY I MĘCZENNICZY

Zmarła prawdopodobnie podczas prześladowania chrześcijan za czasów Dioklecjana. Od czasów najdawniejszych jej kult rozpowszechnił się prawie w całym Kościele.

■ 14 grudnia – ŚW. JANA OD KRZYŻA, PREZBITERA I DOKTORA KOŚCIOŁA

Wstąpił do zakonu Karmelitów, pod wpływem św. Teresy z Avila, stał się pierwszym zakonikiem zreformowanego Karmelu. Odnaczał się wielką świętością życia i mądrością, świadczą o tym jego pisma dotyczące życia duchowego.

■ 26 grudnia – ŚW. SZCZEPANA, PIERWSZEGO MĘCZENNIKA

Szczepan z pochodzenia był Żydem. Zginął ok. 36 r. ukamienowany przez mieszcową społeczność żydowską w Jerozolimie. W Dziejach Apostolskich występuje jako pierwszy z siedmiu diakonów pomagających apostołom Jezusa Chrystusa.

■ 28 grudnia – ŚWIĘTO ŚWIĘTYCH MŁODZIANKÓW, MĘCZENNIKÓW

Dwuletnim, a nawet młodszym chłopcom zamordowanym w Betlejem i okolicy na rozkaz króla Heroda nadano tytuł męczenników. Ich kult datuje się od I wieku po narodzinach Chrystusa. Wśród Ewangelistów jedynie św. Mateusz przekazał nam informację o tym wydarzeniu (Mt 2, 1-16).

■ 30 grudnia – ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY JEZUSA, MARYI I JÓZEFA

Święta Rodzina prowadziła życie ukryte przed światem. Była prześladowana przez Heroda. Opis jej życia można znaleźć w Ewangelii według Świętego Mateusza i według Świętego Łukasza. Święta Rodzina jest wzorem dla wielu rodzin i powinno się ją naśladować poprzez naśladowanie jej cnót tj.: wiara, nadzieja, miłość, posłuszeństwo Bogu, wypełnianie przepisów prawa, ubóstwo, pracowitość, gościnność.

■ SIOSTRY DOMINIKANKI MISJONARKI



Myśli na Boże Narodzenie

Święta Zmartwychwstania Pańskiego są niewątpliwie ważniejsze teologicznie od Świąt Bożego Narodzenia.

Jednak to właśnie Boże Narodzenie lubimy najczęściej wspominać. Pamiętajmy jednak,

że noc i dzień Bożego Narodzenia to nie tylko spotkanie się przy stole wigilijnym, śpiewanie kolęd, opłatek, choinka, prezenty, zwyczaje, tradycja, ale przede wszystkim spotkanie nieba z ziemią, Boga z człowiekiem.

Uroczystość Bożego Narodzenia, jak sama nazwa mówi, jest pamiątką, uobecnieniem i na nowo przeżywaniem historycznego faktu przyjścia na świat Boga w postaci ludzkiej, by spełnić oczekiwania, tęsknoty i nadzieje całej ludzkości.

Bóg się narodził wśród nas, dla nas i jako jeden z nas, aby nas wszystkich uczynić swoimi dziećmi. Pragnie, abyśmy Go przyjęli i w Niego uwierzyli. „*Wszystkim tym jednak, którzy Go przyjęli i uwierzyli w imię Jego, dał moc, aby się stali Synami Bożymi*” – pisze św. Jan Ewangelista (J 1, 12). Oto religijna i teologiczna treść tego święta. Oto czym naprawdę jest Boże Narodzenie.

Zapominając o istotnej treści Bożego Narodzenia i jego celu, człowiek może bardzo łatwo zagubić się w neonach, różnego rodzaju lampkach i świecidełkach, spędzać czas przy słuchaniu muzyki, legend, opowiadań o zwyczajach ludowych czy przy radioodbiornikach, telewizorach, komputerach. Człowiek dzisiaj taki wielki staje się równocześnie taki mały i taki płaski, właśnie wtedy, gdy nie jest w stanie przyjąć przesłania z Betlejem, gdy istotną treść nadprzyrodzoną zastępuje treścią czysto laicką nie mającą nic wspólnego, z faktem, iż narodził się Bóg-Człowiek.

Istotny sens Bożego Narodzenia polega na spotkaniu i zjednoczeniu się Boga z człowiekiem, a właściwie na narodzeniu się Boga w duszy ludzkiej. Tak naprawdę w noc narodzenia Zbawiciela świata chodzi jedynie o to, by Chrystus narodził się w nas. A ma to miejsce wtedy, gdy czło-

wiek zaczyna myśleć jak Chrystus, dobrze czynić jak Chrystus, gdy staje się źródłem błogosławieństwa dla innych, gdy człowiek cierpi i umiera jak Chrystus. Dobrze rozumiał sens Bożego Narodzenia nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz, kiedy pisał: „*Wierzysz, że się Bóg zrodził w Betlejemskim żłobie? Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie*”.

To prawda, że tradycja obchodzenia świąt Bożego Narodzenia jest w narodzie polskim głęboko zakorzeniona. Nie powinno jednak być to tylko zewnętrzne przeżycie, poddanie się chwilowemu nastrojowi czy urokowi, kładzenie głównego akcentu na choince, opłatku, śpiewie kolęd czy ludowych zwyczajach i opowiadaniach. Byłoby to tragicznie mało, nie byłoby po prostu autentycznym Bożym Narodzeniem. Chrystus wkraczając w historię ludzkości, nadał jej właściwy kierunek i sens. Chrystus stał się widzialnym znakiem obecności Boga. Chrystus przez swoją łaskę, przez danie nam życia Bożego, ma się w nas narodzić i stać się Zbawcą każdego z nas. Tym dopiero naprawdę jest Boże Narodzenie.

Życzę sobie i Wam wszystkim tych prawdziwie głębokich przeżyć, związanych z kolejnymi w naszym życiu, obchodami Świąt Bożego Narodzenia.

■ KS. KAZIMIERZ

Ukochać ŻYCIE

Tajemnica Bożego Narodzenia nie jest – w przeciwieństwie do czasu Wielkiego Postu – bezpośrednio wspomniana w Regule.

Jak niemal zawsze w tym tekście, trzeba ją odnaleźć między wersami tekstu.

Na różne sposoby można uchwycić jej nić, na którą nawleczono słowa św. Benedykta. Jeden z nich chciałbym pokazać.

Początkowy fragment Preambuli zawiera pytanie: „Któż jest człowiekiem, co miłuje życie”? (15). Nie sposób nie odnieść tego wezwania do historii wcielenia i obecności Jezusa jako Boga i jako Człowieka jednocześnie. Myśl biegnie ku spotkaniu Jezusa i Jana Chrzciciela, którzy będąc pod sercem Swych matek, nie są na siebie obojętni. W końcu przywołuje na myśl troskę św. Józefa o brzemienną Maryję i pragnienia zapewnienia Jej godnego miejsca na czas porodu. Natem jeśli wbrew temu życzeniu się dzieje, to jest to kolejny fragment Bożej logiki i znak dla nas: Jezus Chrystus przychodzi na świat w pełnej prostocie, bez przepychu i w całkowitej zależności od innych, zwłaszcza od Świętych Rodziców.

Każda współczesność decyduje o sposobie aktualizacji tajemnicy wcielenia Syn Bożego, podobnie jest ze sposobem odczytania istoty zacytowanego pytania, które zadaje Benedykt. Obecnie to wezwanie wybrzmiewa niezwykle mocno w kontekście sporów odnośnie do rozpoznania człowieczeństwa w nienarodzonych, pytania o sens i obowiązek pochówku dzieci wczesnie poronionych lub tych, których życie zakończyło się z powodu przerwania ciąży, prostej dostępności nielegalnych aborcji, sposobów zadośćuczynienia pragnieniu posiadania dzieci przez tych, którzy często wcześniej przed tym się bronili. Wiele w tych sprawach pomieszania dobrych pragnień i złych wyborów. W przypadku sztucznego wspomaganego prokreacji rozumiały jest dramat rodziców, którzy pragną, by dziecko było *ich* dzieckiem, z *ich* ciała i z *ich* krwi. By i oni mogli przeżyć część tajemnicy udziału w Bożym zamyśle stwórczym, podczas gdy zostają na nowe życie zamknięci. Nie do zaakceptowania jest nato-



miast wybór powodujący, że stają się oni panami życia ich dziecka – tworzonego ludzką ręką na szkle, poddanego selekcji dla zwiększenia efektywności implantacji zarodka do macicy matki, a w przypadku ciąży mnogiej (wszczepia się bowiem do 3 zarodków) akceptacji dodatkowej selekcji – usunięcia jednego z rozwijających się płodów dla zwiększenia szans na utrzymanie ciąży. Zwiększająca się zdolność do ingerencji w tajemnicę ludzkiego życia stanowi dziś najpoważniejsze wyzwanie do tego, by w naszym codziennym życiu dostrzec można było refleks tajemnicy wcielenia i narodzenia.

Benedykt dopowiada – „wszyscy powinni służyć sobie wzajemnie w miłości” (35, 6), wobec dzieci „zawsze należy brać pod uwagę ich słabość” (37, 2). Stąd też jego przekonanie o szczególnej staranności w odpowiedzialności za najbardziej bezbronnych wyrażone w duchu ojcostwa, który przebija w każdym takcie melodii benedyktyńskiej szkoły słuchania. Nie daje się ona sprowadzić do prostego obowiązku troski o innych. Jest to nakaz maksymalny, wynikający z przekonania, że w każdym, dosłownie każdym, odbija się Jezusowe oblicze, urzeczywistnia się Boża obecność, a w tajemnicy powstania życia i macierzyństwa słyhać echa Tajemnicy Bożego Narodzenia. Dzieci nienarodzone są zarówno darem jak i rozdzierającym serce wezwaniem do odnalezienia w sobie ducha ojcostwa, owego szczególnego podobieństwa do Boga Ojca. Człowiek „w dniu sądu odpowie przez Panem za ich dusze, jak również oczywiście za własną” (2, 38). Usłyszeć to wezwanie to nabyć „poczucia odpowiedzialności za innych [, które] zmusi do zwracania większej uwagi także na siebie” (2, 39). Ojcostwo uzupełnia przy tym idea braterstwa –

służby wzajemnej, która zakłada dyspozycyjność względem brata, zdystansowania się od tego, co robimy dla osiągnięcia realizmu życiowego i dostrzeżenia spraw najważniejszych, takich jak czynna miłość bliźniego. Jest w tym szczególna tajemnica wzrastania serca człowieka, rozwój jego zdolności do obejmowania troską i odpowiedzialnością coraz większej liczby bliskich oraz rosnącej intensywności zapominania o sobie.

Tajemnicy Bożego Narodzenia nie możemy oderwać od tego, co nastąpiło później. Wśród tych bliskich następstw wydarzeń w żłobie betlejemskim jest śmierć dzieci zadana z polecenia Heroda, cierpienie najbardziej bezbronnych i niewinnych, która – powtarzając się nieustannie – stanowi jedną z największych tajemnic naszej wiary. Jak zrozumieć cierpienie i ból tych, którzy przed nim jako pierwsi powinni zostać uchronieni. Jak zaakceptować milczenie lub pasywność wielu z nas na to, że tuż obok ktoś decyduje o życiu nienarodzonego. Jak w końcu spojrzeć w oczy dzieci czekających na adopcję, gdy człowiek pragnie *swojego* dziecka, a nie jest gotowy, wobec braku zdolności do naturalnego powołania go do życia, otworzyć serce na przyjęcie dziecka marzącemu o szlachetnej miłości, która da mu dom.

Chcę odpowiedzieć prawdziwie na pytanie, czy jestem człowiekiem, który miłuje życie. Pierwsza myśl jest bowiem oczywista – jestem! Druga, do której staram się doprowadzić czytelnika, może kłopotać i budzi wstrzemięźliwość w zbyt afektywnym udzieleniu odpowiedzi. Ukochanie życia oznacza jednoczesną bezwarunkową akceptację wszystkiego, co niesie Tajemnica Bożego Narodzenia – człowieczeństwa nienarodzonego, ukrytej obecności Boga począwszy od chwili, w której człowiek włącza się w Jego akt stwórczy, pełnej odpowiedzialności za drugiego – wydanego w nasze ręce. Boży plan zakłada, że serce człowieka jest wystarczającą gwarancją szacunku dla życia nienarodzonego i zaangażowania w jego obronę. Temu, kto Bogu odpowie na Jego wezwanie, Benedykt stanowczo zaleci: niech go wyróżni gorliwość żarliwej miłości (72, 3). Św. Józef towarzyszy Tajemnicy Boga i Matki; on też jest wzorem tego, „kto miłuje życie”. Niech On i Benedykt zadają o nasze serce.

■ DR MICHAŁ KRÓLIKOWSKI
ADIUNKT W KATEDRZE PRAWA KARNEGO UW,
WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI,
OJCIEC TRÓJKI DZIECI.



W dniach 11-14 grudnia w naszej parafii odbyły się rekolekcje adwentowe. Głosił je Ksiądz Sławomir Kapitan, dyrektor Katolickiego Radia Podlasie. Miał dość trudne zadanie gdyż przyjechał do nas przeziębiony i mówienie sprawiało mu sporo trudu, a do wygłoszenia codziennie było wiele homilii. W mojej ocenie był to jednak czas błogostawiony i Pan Bóg dał nam w nim naprawdę wiele łask. Pierwszego dnia usłyszeliśmy, że rozpoczyna się czas święty, w którym nie chodzi o to by przesiedzieć w ławce przez godzinę. Pan Bóg daje nam całe cztery doby na zastanowienie się nad naszą wiarą, na szczególne przygotowanie się na Jego przyjście. Drugiego dnia część z nas usłyszała o roli odpustu zupełnego i różnicy między karą za grzech i winą, która jest odpuszczana w czasie sakramentu pojednania (to wiem od żony, która była na Mszy w ciągu dnia; na każdej Mszy była inna nauka!). Na Mszy o 20 mogliśmy dotknąć zupełnie fundamentalnej relacji z Panem Bogiem, i odpowiedzieć sobie na pytanie: czy jestem niewolnikiem czy synem? Czy czuję się kochany przez Jezusa i odpowiadam moim życiem na Jego miłość, czy jestem

niewolnikiem, postuszny ze strachu, ale cieszącym się z grzechów i upadków ludzi Kościoła.

O tym jak troszczyć się o tę relację miłości z Jezusem usłyszeliśmy trzeciego dnia. Dla mnie szczególnie mocne były słowa zachęty by w czasie modlitwy patrzeć Jezusowi w oczy, i widzieć Jego oczy, które patrzą na mnie. To naprawdę pomaga mi się modlić i buduje moją wiarę. I wreszcie na koniec nauka, którą tak rzadko ostatnio słyszę. Dlaczego mamy kochać Kościół, lub, jak to powiedział Ksiądz Kapitan, do czego potrzebny nam jest Kościół? Zadał pytania o naszą jedność z Papieżem jeśli chodzi o sprawy antykoncepcji i in vitro. To ważne, bo przecież wierzymy, że Bóg jest obecny cały czas w Kościele i przez Urząd Nauczycielski przekazuje nam swoją wolę, mówiąc co jest dobre, o co złe.

Trzeba przyznać, że ostatnio nasi pastarze zapraszają do naszej parafii naprawdę nietuzinkowych rekolekcjonistów, którzy przybliżają nas do Królestwa Bożego nie tylko przez to co głoszą, ale też przez to jakimi są ludźmi. Ksiądz Kapitan inspirował dużym dystansem do siebie i zdrową miłością własną, gdy mówił o swoich talentach i możliwościach.

Każdy z nas tak wiele otrzymał od Pana, dlatego tak wielu z nas to neguje, albo się do tego nie przyznaje?

■ TOMEK SULEJ
DORADCA W PORADNI RODZINNEJ
NASZEJ PARAFII, PALEONTOLOG W POLSKIEJ
AKADEMII NAUK, OJCIEC TRÓJKI DZIECI.

Trzeba pamiętać



Na zdjęciu Grzegorz Jakubowski z Mariuszem Niewiedzielskim z Muzeum 2 Korpusu podczas pikniku historycznego w naszej parafii.

O utrwalaniu historii, o wielkim i małym patriotyzmie oraz o świętowaniu rocznic historycznych opowiada **Grzegorz Jakubowski**, pomysłodawca budowy obelisku z tablicą smoleńską i organizacji pikniku patriotyczno-historycznego w parafii M.B. Częstochowskiej, który odbył się 13 listopada b.r.

► Skąd wziął się pomysł upamiętnienia ofiar Katynia i Smoleńska w naszej parafii?

10 kwietnia 2010 roku byłem w grupie dziennikarzy, którzy mieli relacjonować obchody 70 rocznicy Zbrodni Katyńskiej. Wtedy na naszych oczach działa się historia i dziś najważniejsze jest to, aby zachować pamięć o tych, którzy zginęli. Myślę tu zarówno o oficerach WP zamordowanych w Katyniu w 1940 r. jak i o ofiarach Katastrofy Smoleńskiej. Pomysł upamiętnienia tych wydarzeń pojawił się po raz pierwszy równo rok po katastrofie. Jednak to dzięki wsparciu ks. Kazimierza Gniedziejki udało się go zrealizować w ramach obchodów narodowego Święta Niepodległości.

► Czy nie sądzi Pan, że obecność tablicy smoleńskiej może zostać przez niektórych ludzi źle odebrana?

W katastrofie lotniczej zginął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej oraz 95 towarzyszących mu osób, stanowiących oficjalną delegację państwową. Zginęli duchowni, senatorowie, postowie, dowódcy sił zbrojnych, ludzie różnych wyznań i światopoglądów. Podobnie jak 70 lat wcześniej w Katyniu Polska straciła ludzi służących Ojczyźnie. Budując obelisk byliśmy odlegli od bieżących ocen i sądów formułowanych przez polityków i media. W Komitecie Społecznym znaleźli się ludzie nie związani z polityką. Najważniejsze dla nas było upamiętnienie tych dwóch ważnych w historii Polski wydarzeń.

► Dlaczego na obelisku znalazła się właśnie tablica smoleńska?

Dziś nie sposób mówić o Katyniu bez Smoleńska. Tablica przywołuje pamięć za-

równo oficerów katyńskich jak i ofiar katastrofy smoleńskiej. Oryginał znajduje się w klasztorze oo. Paulinów na Jasnej Górze – w duchowej stolicy Polski.

► Nasza parafia jest pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej, obelisk jest kolejnym elementem łączącym nas z Jasną Górą?

Myślę, że można tak powiedzieć.

► Czy jednak teren przykościelny jest najwłaściwszym miejscem dla pomników historycznych? Czy nie lepsza byłaby przestrzeń miejska?

Kościół od zawsze był i jest miejscem przechowywania pamięci zbiorowej i indywidualnej. Na murach kościołów możemy odnaleźć tablice upamiętniające bohaterów narodowych oraz najważniejsze wydarzenia z historii Polski.

Przy naszym kościele znajduje się tablica upamiętniająca Powstanie Warszawskie 1944 r., a nad obeliskiem w kształcie krzyża z wrytymi datami kolejnych powstań narodowych pochyla się figura Chrystusa Frasobliwego. Właśnie w tym miejscu stanął obelisk przypominający o Katyniu i Smoleńsku.

► Jaki przebieg miały uroczystości?

Uroczystą Mszę św. w intencji Ojczyzny odprawił ks. płk Sławomir Żarski. Uczestniczyli w niej przedstawiciele rodzin smoleńskich, władze samorządowe, poczty sztandarowe. Licznie przybyli również mieszkańcy Józefowa. W asyście harcerzy ZHP, Skautów Europy oraz młodzieży z otwockiej Organizacji Strzeleckiej księża proboszczowie józefowskich parafii po-

święcili obelisk. W imieniu rodzin smoleńskich głos zabarała wdowa po śp. generale Andrzeju Błasiku, pani Ewa Błasik. Kwiaty złożyli m. in. fundatorzy obelisku. W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować Panom: Sławomirowi Mochowi, Lechowi Krajewskiemu i Lechowi Jaroniowi, bez udziału których projekt nie zostałby zrealizowany.

► W tym samym dniu w ramach obchodów narodowego Święta Niepodległości odbył się piknik patriotyczno-historyczny. Czy to również Pańska inicjatywa?

Często można usłyszeć zarzut, że nie umiemy świętować rocznic historycznych. Organizując piknik chcieliśmy pokazać kawałek żywej historii. Zaprosiliśmy do udziału Józefowskie Muzeum 2 Korpusu, które zaprezentowało pojazdy wojskowe, broń oraz wyposażenie. Harcerze, skauci i strzelcy przygotowali polowe prezentacje. Można też było kupić dobre książki i obejrzeć motocykle uczestników Rajdu Katyńskiego. Na finale na wszystkich gości czekała wojskowa grochówka. Bardzo mile zaskoczyła nas olbrzymia liczba uczestników, pomimo niesprzyjającej listopadowej pogody.

► Jak podsumowałby Pan tegoroczne uroczystości?

Myślę, że warto wspólnie przeżywać i celebrować nasze rocznice historyczne. Dodatkową wartością takiego świętowania jest budowanie więzi społeczności lokalnej. Warto dbać o patriotyzm ten duży – narodowy i ten mniejszy – lokalny.

■ ROZMAWIAŁA: MAGDALENA BOGUSZ

Ratunku!!! ...

Każde dziecko to nowa przygoda.

Po pierwsze: cieszymy się macierzyństwem,
cieszymy się naszymi dziećmi.

Dziecko jest najwspanialszą przygodą, jaka mogła się nam przytrafić; przygodą pełną tajemnic, chwilami zabawną, chwilami straszną, wymagającą trzystuprocentowego zaangażowania i niegasnącego dystansu (głównie do samej siebie) połączonego z poczuciem humoru. Wiem, że trudno jest zachować dystans (nie mówiąc o poczuciu humoru) o trzeciej nad ranem, kiedy staniając się ze zmęczenia, kiwasz się nad łóżeczkiem swojego dzidziusia, wstawszy do niego po raz siedemdziesiąty ósmy – ale przynajmniej spróbuj. Wyśpisz się, kiedy ono wejdzie w wiek nastoletni (jeśli dożyjesz tego momentu) i zapadnie w śpiączkę, z której nie wyrwiesz go nawet używając armaty, o zwykłym budziku nie wspominając.

Tak: macierzyństwo to stan przede wszystkim radości. Decydując się na kilkoro dzieci multiplikujesz tę radość, nawet, jeśli chwilami (a może zawsze) masz wrażenie, że przez pomyłkę trafiłaś do zoo połączonego z domem wariatów. Po prostu przyłącz się do zabawy.

Każda mama ma naturalne pragnienie opowiadania o swoich dzieciach, zwłaszcza, gdy są malutkie. Współczesna popkultura wyśmiewa te macierzyńskie dialogi, sprowadzając je do hasła „zupki i kupki” i przeciwstawiając im poważne dysputy na temat najnowszych występów ostatnio panujących celebrytów, dywagacji o modzie i rozwodzie a także wszelkich możliwych ple ple.

Nie wstydzmy się rozmawiać o naszych dzieciach, nie miejmy poczucia winy, że dzieci zmonopolizowały nasze zainteresowania. W końcu czy jest coś ważniejszego dla mamy niż zdrowie i rozwój jej dziecka? Może jeszcze tylko podwyżka VAT na ubranka i buty dziecięce.

Fantastycznie jest obserwować, jak rośnie i zmienia się twoje dziecko. Każda z nas zadaje sobie pytanie, co wyrosnie z naszych dzieci, jak będą kształtowały się ich zainteresowania i zdolności.

Jesteś (razem z mężem) odpowiedzialna za wychowanie swoich dzieci. Masz prawo i obowiązek wychowywać je zgodnie ze swoim światopoglądem i przekonaniami. Nie pozwól sobie wmówić, że jest inaczej. Nie pozwól, aby ktokolwiek sztychł z twoich przekonań czy z twojego macierzyństwa. Wychowanie dzieci jest procesem, który tak naprawdę nigdy się nie kończy i zawsze musi być twoim priorytetem. Od ciebie zależy, jak będzie wyglądał twój dom, jakie będą panowały w nim obyczaje, jak będziecie spędzać wolny czas.

Czy da się wychować dzieci, jeśli pracujesz na pełen etat? Czy można pogodzić pracę zawodową z macierzyństwem? Przy malutkim dziecku nie jest to do końca możliwe; zawsze jedna strona będzie poszkodowana, najczęściej, niestety, maluch. Jeśli warunki życiowe zmuszają cię do podjęcia pracy, zrób wszystko, aby w „czasie domowym” być ze swoim dzieckiem jak najwięcej. Twoim pierwszym i najważniejszym zadaniem jest wychowanie dzieci – teraz pracujesz na to, jakimi ludźmi będą w przyszłości i jaki będziesz miała z nimi kontakt. Przy czym musisz pamiętać, że nastolatki potrzebują spędzać prawie tyle samo czasu z mamą, jak kilkuletnie maluchy. Jest to oczywiście czas inaczej zagospodarowany, jednak jego brak daje się dotkliwie we znaki w dorosłym życiu twoich dzieci. Mamy nastolatków – pamiętajcie, że



Jestem mamą!



Kasia Gowacka z dziećmi

wasze kilkunastoletnie dzieci, nawet, jeśli wyglądają bardzo dorośle, są ciągle dziećmi i potrzebują fizycznego kontaktu z tobą. Jeśli nie chcesz, aby twoja nastoletnia córka wplątała się w przedwczesne kontakty seksualne – przytulaj ją jak najwięcej. Nastolatka naprzytulana w domu nie szuka na siłę kontaktu fizycznego wśród swoich rówieśników. Ta sama prawda ma, rzecz jasna, również zastosowanie w przypadku chłopców. Dla kilkunastoletniego chłopaka zawsze ważniejszy będzie tata, ale twój gest pogłaskania po głowie, czy pogładzenia po plecach, nawet, jeśli potraktowany na pozór szorstko, jest nie do przecenienia w poczuciu wartości twojego syna.

Każda praca wymaga ciągłego doskonalenia, także praca mamy. Mama jest nauczycielką, wychowawczynią, pogotowiem ratunkowym, lekarzem, kierownicą, kucharką, aktorką, lektorką, dekoratorem wnętrz, sędzią... Musisz znaleźć czas na swoje własne szkolenia – na czytanie książek o wychowaniu, gotowaniu, urządzaniu wnętrz – i wprowadzanie wybranych pomysłów i propozycji w życie.

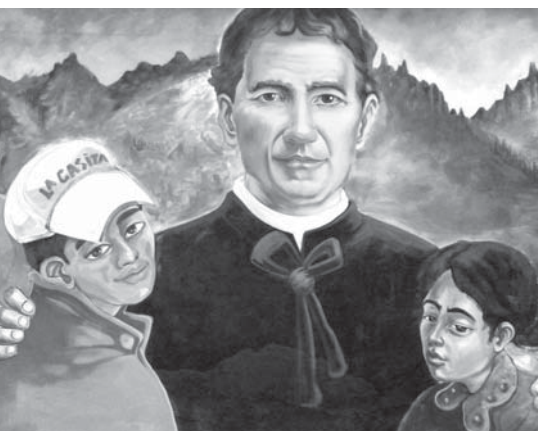
Mama jako kobieta również wymaga ciągłego udoskonalania. Nie tylko mama pracująca musi być piękna, pachnąca, uczesana i zadbana. Mama domowa również taka musi być. Czas na fryzjera i ogólne zadbanie o swoje ciało nie może spadać na szary koniec listy rzeczy „do zrobienia”. Mama domowa, która od miesięcy nie może wybrać się do fryzjera czy na babskie spotkanie z przyjaciółką, jest na prostej drodze do pogrążenia się w głębokiej, chronicznej depresji. Dorastające córki są dumne z mamy, która jest zadbana, modnie (acz bez przesady) ubrana i umalowana. Makijaż jest absolutną koniecznością, zwłaszcza w przypadku mamy domowej, która musi dotrzymać kroku koleżankom męża z pracy.

Dbamy jednak nie tylko o ciało, ale też o umysł i ducha. Piękna mama to mama czytana, ciekawa świata i zorientowana w otaczającej rzeczywistości. Taka mama przez to, że wymaga od siebie, jest atrakcyjnym partnerem intelektualnym dla swojego męża, swoich dzieci, przyjaciół i potencjalnych pracodawców. Mądra mama dba również o swoją duszę. W maminy grafiku musi znaleźć się czas na codzienną modlitwę, regularną spowiedź i formację duchową. Dobra relacja z Panem Bogiem sprawia, że nasze relacje z dziećmi, z mężem, teściami i innymi ważnymi osobami w naszym życiu, są również dobre. Mama jest również pierwszą nauczycielką modlitwy dla swoich maluchów. Oprócz stałego osobistego kontaktu z Bogiem, każda mama jest do pewnego stopnia odpowiedzialna za postawę wiary swoich dzieci.

Kiedy znaleźć na to wszystko czas? Musimy nauczyć się planować i korzystać nawet z najmniejszych okruszków czasowych, jakie mamy do dyspozycji. Układać sobie plan dnia, tygodnia, miesiąca – i trzymać się go... z pewną dozą elastyczności.

Przede wszystkim jednak cieszymy się naszym macierzyństwem i bądźmy z siebie dumne. Wykonujemy wspaniałą, trudną i niezbędną pracę, jaką jest wychowanie naszych dzieci na dobrych, dzielnych i mądrych ludzi. Jesteśmy w tym niezastąpione!

■ KASIA GŁOWACKA – DORADCA RODZINNY, ŻONA I MAMA PIĄTKI DZIECI



Bujając w obłokach



27 listopada 2011

Kochani,

siedzę na zielonej trawie przed domem i patrzę na góry. Słońce bawi się z chmurami w chowanego. Majestatyczne Andy są doskonałą kryjówką dla białych ołoczków. Pięknie tu jest. Mieszkam pod samym niebem. Zaglądam Panu Bogu w okno. Rozmyślam. Dziś mija pięć tygodni od czasu mojego przyjazdu do Calki. Mam wrażenie, że jestem tu już kilka miesięcy. To wszystko przez ten bagaż zmęczenia, niemocy, wzruszeń, małych radości i smutków. Pierwsze dni były trudne. Zapamiętanie imion dzieciaków wydawało mi się czymś nieosiągalnym. Zrozumienie tego co mówią graniczyło z cudem. Czasem musieli kilkanaście razy pytać czy mogą pograć w piłkę albo wstać wcześniej od stołu. Nie wiem kto się bardziej denerwował, ja czy oni. Codziennie rano budziłam się ze ściśniętym żądaniem zastanawiając się co przyniesie dzień. Nie znałam zasad panujących w domu ani podziału obowiązków. Chłopcy wcale nie śpieszyli się z pomocą. Moja niewiedza była dla nich doskonałą okazją do wymigania się od pracy. Plan dnia, który miał mi dać przynajmniej odrobinę poczucia bezpieczeństwa okazał się na tyle elastyczny, że prawie bezużyteczny. Miałam ochotę wykrzyknąć Panu Bogu w twarz, że to nie tak miało być...

Siedzę na zielonej trawie przed domem i dziękuję Panu Bogu za góry. Dziękuję za słońce i za białe obłoczki. Dziękuję za moje dzieciaki: za Wilmera, który swoim gwizdaniem doprowadza mnie do szału; za Delię, która zawsze mówi, że to nie jej kolej na sprzątanie; za Miguela, który opowiada niesamowite historie; za Fran Diego, który wszystko wie najlepiej; za Geronimo, który chodzi z głową w chmurach; za Americo, który prawie się do mnie nie odzywa; za Alvaro, który nie wie, że Lima jest stolicą Peru. I za Juana Carlosa, który zamiast się uczyć czyta pod stołem gazetę.

Każdego dnia poznaję siebie. Walczę ze swoimi słabościami i przyzwyczajeniami. Uczę się podnoszenia z trudności i odnajdywania radości w najmniejszych rzeczach. Spotkanie z drugim człowiekiem jest dla mnie motywacją do wysiłku, do kroczenia ku świętości.

Siedzę na zielonej trawie przed domem i proszę Pana Boga aby nauczył mnie patrzeć Jego oczami, aby nauczył mnie słuchać Jego uszami. Proszę aby nauczył mnie kochać tak jak On.... bezgranicznie.

■ KASIA STERNA



W OBECNOŚCI BOGA

FOT. M. CUDNY



Kiedyś św. Ojciec Pio opowiedział swojemu współbratu, Ojcu Anastazemu taką historię: Pewnego wieczoru, kiedy modlił się na chórze, zobaczył jak młody mnich krzątał się obok ołtarza, poprawiając kwiaty. Widząc, że to nie czas na takie prace zapytał kim jest. W odpowiedzi usłyszał, że ów mnich jest Jego współbratem i że odbywał tu (San Giovanni Rotondo) nowicjat. Jego obowiązkiem w czasie nowicjatu było dbanie o ten ołtarz. Niestety, jak przyznał ten zakonnik, wiele razy przechodząc przed ołtarzem nie oddawał należnej czci Jezusowi w Przenajświętszym Sakramencie w tabernakulum i za to poważne zaniedbanie jest teraz w czyścicu. Przybył tu, by prosić Ojca Pio o wstawiennictwo przed Bogiem, by skrócić cierpienia w ogniu czyścica.

Jakże ważna to dla nas nauka! Wszak wszystko co czynimy, czynimy w obecności Boga, z naszych uczynków też zdamy sprawę Panu. Także z naszego uczestnictwa w Eucharystii i zachowania w świątyni, gdzie Jezus Chrystus jest obecny w szczególny sposób.

Warto czasem rewidować swoją postawę, swoje przeżywanie Mszy świętej. Łatwo nam wpaść w rutynę, bo wydaje się, że wszystko od lat jest takie samo. Ale czy rzeczywiście widzimy sens używanych w liturgii gestów i postaw? Czy kiedykolwiek zadałem sobie trud zrozumienia, zagłębienia się w to, co wypowiadam, co czynię w czasie Eucharystii? Piękno tych gestów i znaków tkwi w prostocie – Bóg chce do nas przychodzić poprzez zwyczajne i dobrze nam znane znaki (wybrał przecież postać chleba, bo chce nam uzmysłwić w sposób dla nas zrozumiały, kim dla nas chce być – codziennością). Z takich prostych znaków zbudowany jest język liturgii.

A jak ja mogę wyrażać swoje uczestnictwo? Oczywiście jest że osobista relacja z Bogiem jest tu nieodzowna – i nie oszukujmy się, jeśli myślimy, że nasze przeżywanie Eucharystii będzie głębokie i prawdziwe

bez bliskiej relacji z Panem Bogiem. Uczestniczyć we Mszy świętej poprzez słuchanie, mówienie, postawy i gesty, a w szczególnych przypadkach przez wykonywanie pewnych czynności i posług – na przykład ministranci, lektorzy, schola, Pan organista, itp.. Każdy ma swoje miejsce w liturgii i każdemu przypisane są pewne role.

Ale dlaczego mam czynić to, a nie akurat coś, co wydaje mi się właściwsze dla mnie? Polecam lekturę „Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego” – to żadna tajemna książka, a pozwala nam zrozumieć, co dzieje się w czasie Mszy świętej. Tam czytamy: „*Gesty i postawy ciała zarówno kapłana, diakona i usługujących, jak i ludu winny zmierzać do tego, aby cała celebrowana odznaczała się pięknem i szlachetną prostotą, aby w pełni przejrzyste było znaczenie jej poszczególnych części, zaś uczestnictwo wszystkich stawało się łatwiejsze. (...) Mają one na celu bardziej wspólne duchowe dobro ludu Bożego niż zaspokojenie upodobań lub opinii prywatnych osób. Zachowywanie przez wszystkich uczestników jednolitych postaw ciała jest znakiem jedności członków chrześcijańskiej wspólnoty zgromadzonych na sprawowanie świętej liturgii: wyrażają one bowiem i kształtują duchowe przeżycia uczestniczących.*” (OWMR 42). I dalej: „*Do gestów zalicza się także czynności i procesje, w czasie których (...) wierni przynoszą dary oraz przystępują do Komunii świętej. Wypada, aby te czynności i procesje odbywały się w sposób piękny*” (OWMR 44). Tak więc wszystko, co i jak czynię i wypowiadam, a nawet jak się poruszam ma w liturgii ogromne znaczenie – to dzieje się w obecności Boga samego!

Teraz kilka słów o postawach w czasie liturgii:

• **Postawa stojąca** – wyraża gotowość, szacunek wobec Tego, wokół Którego się zgromadziliśmy. Stoimy od początku liturgii do kolekty włącznie, oraz

w czasie śpiewu Alleluja i głoszenia Ewangelii, oraz w czasie modlitwy wiernych, potem od modlitwy nad darami aż do końca Eucharystii, z pewnymi jednak wyjątkami (gdy klęczymy, lub przyjmujemy postawę siedzącą po Komunii Świętej).

• **Postawa siedząca** – przyjmujemy ją gdy słuchamy czytań przed Ewangelią i w czasie psalmu responsoryjnego, a także w czasie homilii i przygotowania darów, oraz wtedy, gdy zachowujemy milczenie, lub śpiewamy uwielbienie po Komunii Świętej.

• **Postawę klęczącą**, wyrażającą nasze uniżenie wobec Boga, przyjmujemy w czasie konsekracji, gdy Jezus Chrystus uobecnia się w postaci chleba i wina, oraz w momencie ukazania Świętych Postaci po śpiewie „Baranku Boży”.

• Ważne w liturgii jest również zachowanie milczenia – po wezwaniu „módlmy się” – gdy skupiamy się przed modlitwą, po homilii – gdy rozważamy usłyszane Słowo. Milczenie może również nastąpić po Komunii Świętej – szczególny czas na modlitwę i dziękczynienie. Zachowanie milczenia jest istotne już od wejścia do Świątyni, byśmy mogli się dobrze przygotować do Uczty, abyśmy czegoś nie przegadali, nie przegapili...

Jeszcze taka refleksja – czasem słyszymy, tak jak ja niedawno usłyszałem, jak ktoś ochrzczony mówi, że „Pan Bóg tak, ale kościół to nie – z Bogiem i na łące mogę się spotkać, więc kościół i księża mi nie potrzebni. Pan Bóg jednak tak to wymyślił, że Kościół i Kapłani są potrzebni – i to bardzo, bo Im powierzył misję – sprawowanie Eucharystii i innych sakramentów – „To czyńcie na Moją pamiątkę”. Czy na pewno wiemy, z czego rezygnują?

■ MICHAŁ CUDNY

Schola Cantorum Maximilianum

Jubileusz CHÓRU

W tym roku minęła dwudziesta rocznica istnienia Miejsko-Parafialnego Chóru Mieszanego Schola Cantorum Maximilianum w Józefowie – Błotach. Założycielem i dyrygentem zespołu jest Zbigniew Siekierzyński – absolwent Wydziału Wychowania Muzycznego Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, nauczyciel wychowania muzycznego w jednej z podwarszawskich szkół.



Schola Cantorum Maximilianum jest wielokrotnym laureatem warszawskiego „Sacrosongu”, uczestnikiem Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej „Hajnowka 97”, zdobywcą III nagrody w ogólnopolskim Konkursie Kolęd i Pastoralek w Myślenicach (1999), zwyciężcą Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Będzinie (2000), laureatem VIII Międzynarodowych Spotkaniach z Pieśnią i Piosenką Religijną na Kresach w Chełmie (2000). W 2001 roku zespół zakwalifikował się do finału I Ogólnopolskiego Konkursu Chórów Kościelnych Caecilianum. W październiku 2003 roku zdobył wyróżnienie na XV Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Religijnej im. Ks. Stanisława Ormińskiego w Rumi. Zespół też brał dwukrotnie udział w liturgiach papieskich w Warszawie (1999, 2006). Sporym osiągnięciem chóru było nagranie i wydanie kolędowej płyty pt. „Zaśnij Dziecino” (1999).

Jubileusz istnienia chóru uczczony został 27. listopada uroczystą Mszą św. w kościele pw. Św. Maksymiliana Marii Kolbe w Józefowie – Błotach. Nabożeństwo celebrował biskup senior diecezji warszawsko-praskiej – Kazimierz Romaniuk. W liturgii uczestniczyli proboszczowie sąsiednich parafii, przedstawiciele władz miasta, byli chórzyci i licznie zgromadzeni wierni. Po Mszy św. odbył się uroczysty koncert, przeplatany wspomnieniami dotyczącymi historii chóru. Występ ten był prawdziwą ucztą dla melomanów, pokazem kunsztu muzycznego. Chórzyci zaprezentowali m.in. utwory Mikołaja Gomółki, Jerzego Fryderyka Haedla, Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Kilka zdań poświęcić należy dyrygentowi chóru, Zbigniewowi Siekierzyńskiemu. Jego działalność to godny naśladowania przykład współczesnej pracy u podstaw. W dobie powszechnego rugowania tradycji chrześcijańskiej i narodowej propaguje on oraz konserwuje fundamentalne wartości. Pełni bezcenną rolę wychowawczą, edukacyjną. Uczy wyszukanego gustu oraz estetycznego smaku. Śpiewająca w chórze młodzież to świadomi kontestatorzy modnego dziś konsumpcyjnego i komercyjnego stylu życia, kontynuatorzy najlepszych polskich postaw, prawdziwi katolicy i patrioci. Jednocześnie są to osoby wykształcone, świetnie zorientowane w najnowszych technologiach, bywałe w świecie. Młodzież ta jest dowodem na to, że tradycyjne wartości wcale nie kłócą się z nowoczesnością. Konserwatyzm, świadomość własnych korzeni, duma z polskości nie muszą być zaściankowe. To właśnie do takich ludzi należy przyszłość.

Środowisko skupione wokół Schola Cantorum Maximilianum stanowi też świetny przykład społeczeństwa obywatelskiego, które (ku wielkiemu zaskoczeniu kręgów liberalno-lewicowych) jest wyraźnie obecne (i nierzadko silniejsze) po prawej stronie naszej sceny politycznej. Najlepszym przykładem rodzimego ruchu obywatelskiego są dziś wszelkiego rodzaju inicjatywy parafialne, organizacje przykościelne, chóry, kluby dyskusyjne.

Chórowi z Józefowa na najbliższe lata życzymy kolejnych sukcesów i coraz większego rozgłosu.

■ ADAM TYSZKA

Kronika Parafii

PW. MB CZĘSTOSCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE

9.

1956

Rekolekcje Wielkopostne rozpoczęły się 11.III.1956 r. i trwały cały tydzień. W środę była spowiedź dla niewiast, w sobotę dla mężczyzn. Prowadził rekolekcje Ks. Jan Durka – mówił prosto, z przekonaniem. Podobały się wiernym. Wyspowiadało się około 1 240 niewiast i 1 070 mężczyzn. Rekolekcje dla dzieci do klas IV-tych włącznie przeprowadził Ks. Durka, dla klas V÷VII Ks. Tadeusz Uszyński¹.

W Wielkim Poście odbyło się *Misterium Pasyjne*, powtarzane 10 razy przez dzieci i młodzież, oficjalnie zapowiadane jako „lekcja pieśni Wielkopostnych”.

W sobotę przed niedzielą Palmową rozpoczęły się wieczorem rekolekcje dla młodzieży akademickiej i pracującej. Młodzież przyszła chętnie w liczbie 300 osób. Prowadził rekolekcje Ks. dr Władysław Miziołek, profesor Seminarium Duchownego z Warszawy. Mówił dobrze i ciekawie. Spowiedź była we wtorek od godz. 16 do 2145. Przybył na spowiedź Ks. prof. Leon Kotyński, notariusz Kurii Metropolitalnej z Warszawy. Około 230 osób – młodzieży było u spowiedzi i Komunii św.

W Palmową niedzielę o godz. 15-tej urządzona została procesja „palmowa” dla dzieci. Dzieci gromadnie wzięły w niej udział przynosząc palmy. Przyszło dużo matek – Kościół wypełniony był po brzegi. Ks. Proboszcz przemówił, a potem ze śpiewem *Jezu Chryste* odbyła się procesja. Poważnie dzieci kroczyły, niosąc w ręku palmy i śpiewając. Procesja ta wywarła wpływ dodatni.

O godz. 17-tej trzech kleryków z Seminarium Duchownego w Warszawie i chór miejscowy odśpiewali po polsku *Mękę Pańską*, kompozycji Ks. prof. Lewkowicza. Po raz pierwszy śpiewano ją w Józefowie i po polsku. Wrażenie było wielkie².

Ceremonie Wielkiego Tygodnia, zgodnie z dekretem Ojca Świętego Piusa XII, odbyły się po raz pierwszy nie rano, lecz wieczorem. Celebrował Ks. T. Uszyński, objaśniał po polsku wiernym Ks. Proboszcz, Kan. mgr Wincenty Malinowski. Wywarło to wielkie wrażenie na wiernych. Grób urządził p. Janusz Nowakowski.



Rocznica I Komunii Świętej 2007. fot. archiwum parafii

Z początkiem maja rozpoczęły się roboty w związku z odnowieniem wnętrza Kościoła. Wyreperowano dach na Kościele, rozpoczęto zakładanie nowych linii mikrofonowych i świetlnych, oczyszczanie, tynkowanie i wreszcie malowanie wnętrza. Roboty świetlne prowadził p. Pilasiński, malowanie – p. Stanisław Komorowski, artysta z Warszawy. Roboty ciągnęły się przez całe lato i pochłonęły wiele funduszu.

W sobotę 2.VI.1956 r. przyjechało do Józefowa, zwyczajem roku ubiegłego, 44 kleryków z Seminarium Duchownego z Warszawy z Ks. dr. Kazimierzem Romaniukiem, prefektem. Podejmował ich gościnnie Ks. Proboszcz. Pomagali parafianie, a grupa studentów zajęła się gośćmi. Po obiedzie miejscowi studenci rozegrali mecz siatkówki z drużyną alumnów na miejscowym parafialnym boisku, przygotowanym z wiosną bieżącego roku. Goście byli na nabożeństwie czerwcowym. Naukę wygłosił Ks. prof. dr Jan Kryszewski z Seminarium z Warszawy.

W tym roku parafia otrzymała staraniem Ks. Proboszcza drugi odpust na św. Antoniego – 13 czerwca³. Uroczystość odpustowa odbyła się 17 czerwca, w niedzielę. Na Mszy św. o godz. 7-mej odbyło się uroczyste zakończenie nauk katechetycznych przy parafii i Komunia św. dzieci. O 8-mej uroczysta Msza św. w kaplicy na cmentarzu celebrowana przez Ks. Proboszcza w intencji dzieci przystępujących na niej do I Komunii św. Pogoda mimo sobotnie-

go deszczu była cudna. Dzieci w liczbie 204 uformowały się przed Kościołem, skąd przeprowadzone zostały po poświęceniu przez Ks. Proboszcza na ławki przed kaplicą, po 6 chłopców i 6 dziewcząt na ławce. Rodzice stanęli naokoło. Dzieci modliły się i śpiewały w skupieniu. Uroczystość udała się, mimo odpustu, bardzo dobrze. Wielu rodziców przystąpiło do Komunii św. Rozdano w tym dniu 1 100 Komunii św. Dla dzieci, które nie zdążyły przygotować się na 17.VI, nauki trwały przez wakacje. Przygotowywał wszystkie dzieci Ks. Tadeusz Uszyński.

W niedzielę 19 sierpnia 1956 r. odbyło się uroczyste błogosławieństwo dzieci w kaplicy na cmentarzu kościelnym. Było bardzo dużo dzieci i rodziców. Program był z roku ubiegłego. Błogosławieństwa udzielał Ks. Proboszcz z Ks. wikarym. Wieczorem o 19-tej rozpoczął głosić konferencje Ks. Kan. Ruran z Milanówka na tematy maryjne, mające na celu przygotowanie się parafii do ślubów jasnogórskich w dniu 26.VIII i odpustu. Przygotowanie trwało cały tydzień.

W dniu 26.VIII w odpust rano odbyła się uroczysta I Komunia św. II grupy dzieci, które przygotowywały się w czasie wakacji⁴. Było ich 34.

Sumę odpustową odprawił Ks. Prałat Borowiec z Warszawy. Kazanie głosił Ks. Ruran. Rozdano około 1 150 Komunii św.

We wtorek po odpuscie wyjechał Ks. Proboszcz z 230-osobową grupą parafian na Jasną Górę. ■ CDN.

¹ Strona 31 oryginału.

² Strona 32 oryginału.

³ Strona 33 oryginału.

⁴ Strona 33 oryginału.

POLECAM...

Na nowy rok chciałbym polecić niesamowitą książkę, w której możemy spotkać Pana Boga. I nie jest to żadna przenośnia. Bohater tej powieści spotyka Boga i... Dalej trzeba sięgnąć po książkę ☺. A czego dotyczy to spotkanie? I dlaczego jest ono ważne dla mnie? Główny bohater dowiaduje się jakie miejsce w jego życiu wymaga uzdrowienia, naprawienia wyrządzonej krzywdy, które mogą się wlec i są nieprzebaczone. Ciekawym spojrzeniem na Boga jest odnoszenie się do Niego w sposób bezpośredni i bardzo osobisty: „*Tatusiu. Tato mój kochany*”. Jest On Bogiem osobowym, Kimś bardzo bliskim, kochającym, wciąż czekającym. Stąd wynika postawa powrotu do Niego zwłaszcza przez sakrament pokuty – przyznania się przed Nim, nie ukrywając nic (mimo bólu). Dorastanie do takiej zażyłości z Bogiem dokonuje się powoli. Dobrze jest mieć bliskie sercu osoby, które towarzyszą, są pomocą w drodze do Boga – poznawania i przybliżania Go. Bóg zawsze jest przy nas. Uświadomienie sobie, że Bóg mnie kocha i Jemu zależy na mnie, jest krokiem naprzód, w stronę Miłującego Ojca. Książka nosi tytuł: „*Chata*” i jest miejscem spotkania z Bogiem.

Na płytach DVD jest już dostępny film: „*Ludzie Boga*”. Jest to historia autentyczna dotycząca życia i męczeńskiej śmierci trapistów z górskiego monasteru w Tibhirine w Algierii, zamordowanych w 1996 roku przez islamskich ekstremistów. Ich ciała nigdy nie odnaleziono. Film wiernie oddaje atmosferę panującą w klasztorze trapistów u podnóża gór Atlas. Obecność mnichów nie polegała na nawracaniu lecz na byciu świadkami tego, że Bóg jest ojcem wszystkich naszych braci i sióstr. W filmie obserwujemy jak kilku zakonników rozważa podjęcie decyzji: zostać w klasztorze i ryzykować własnym życiem, czy wyjechać do Francji i pozostać przy życiu. Wybór jest trudny, gdyż dotyczy odpowiedzi na pytanie: jaka jest misja i ich posłannictwo? Dla kogo i kto ich tu przysłał? Jest szukaniem odpowiedzi na pytanie: czego chce ode mnie Pan Bóg? Bóg zawsze pozostawia człowieka w wolności. Film jest wartościowy i godny polecenia.



20 listopada – O godzinie 15:00 w Bazylice Katedralnej p.w. św. Michała Archanioła i św. Floriana na Pradze odbyła się uroczysta Msza Święta pod przewodnictwem J. E. Bp Marka Solarczyka, podczas której zostali promowani nowi lektorzy. Z naszej parafii Promocję Lektorską przyjęli: Wojciech Cieślak, Jakub Grzywacz, Franciszek Grzywacz, Adam Grzywacz.

26 listopada – Po Mszy św. o godz. 18, odbyły się Uroczyste Nieszpory, przy licznych udziałach parafian, rozpoczynające Okres Adwentu.

3 grudnia – Ministranci i Bielanki, zwiedzali Muzeum Bł. Ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie, na Żoliborzu.

6 grudnia – Zakończyły się Nauki Przedmałżeńskie, w których uczestniczyło 11 par.

7 grudnia – Odbyło się spotkanie z cyklu: „Bardziej być”, poprowadzone przez Katarzynę Głowacką, nt.: „*Ratunku!!! Jestem Mamą*”.

8 grudnia – W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, po Mszy św. wieczornej, modliliśmy się śpiewem starożytnego hymnu liturgicznego – Akatystu, ku czci Maryi.

11-14 grudnia – Były prowadzone Rekolekcje Adwentowe przez Ks. Sławomira Kapitana, Dyrektora Katolickiego radia Podlasie.

16 grudnia – Grupa parafian udała się autokarem do naszego Seminarium Diecezjalnego na sztukę teatralną: „*Król łobuzów, czyli rzecz o świętym Janie Bosco*”.

18 grudnia – Harcerze ze szczebu ZHP, przekazali podczas Mszy św. o godz. 10 i 11:30 Betlejemskie Światło Pokoju.

19 grudnia – Msza Święta z adoracją relikwi bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

OGŁOSZENIA NA ROK 2012

2 stycznia – Rozpocznie się Wizyta Kolędowa.

6 stycznia – Uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli).

8 stycznia – po Mszy św. o godz. 10:00, jasełka w dolnym kościele, wystawione przez Skautów Europy.

WYDAWCA:

Parafia p.w. Matki Bożej Częstochowskiej w Józefowie
Nakład 1500 egz.

ASYSTENT KOŚCIELNY:

Ks. Kazimierz Gnidziejko

REDAKCJA:

Mirosław Grodzki,
Joanna Cudna,
Katarzyna Ruman,
Szymon Ruman
(redaktor naczelny)

WSPÓŁPRACUJĄ:

Małgorzata Nawrocka,
Marek Bosak,
Michał Królikowski,
Magdalena Bogusz,
ss. Dominikanki Misjonarki

SKŁAD I ŁAMANIE:

Studio Poligraficzne DIAMOND

FOTO NA OKŁADCE:

Michał Cudny

FOTO W GALERII:

Grzegorz Jakubowski,
Jacek Fischer

KONTAKT DO REDAKCJI:

jozefow.miesiecznik@gmail.com

MISJA W PERU



FOT. KASIA STERNA

TAK KIEDYŚ WYGLĄDAŁA ZIMA W JÓZEFOWIE...



FOT. JACEK FISCHER

RORATY 2011

